

Na przekór

Bezczel

Czy to brak szczęścia pieprzone fatum muszę na stricie biegać brachu
Brudzić ręce z czystym sumieniem resztę historii zabiorę do piachu
Dziwie się sobie co ja tu robię, ściagam kilka machów
Daj się zaskoczyć będzie po tobie, tak bywa w tym fachu
Mam się na baczności krążyć sępy, wężą hieny
Chcą moim kosztem po moim trupie zgarnąć PLNY
Tego rapu nigdy nie zrozumiesz skoro zapomniałeś co to progres
Ej beztalencia halo czekam na odzew

I po co się wkurwiać mam na rzeczy których nie mogę tutaj zmienić nawet już
nie chcę
Choć tak różne drogi życia prowadzą nas (jeszcze) wdychamy to samo powietrze
Bo jeśli wyznacznikiem sukcesu jest liczba moich wrogów
To jestem na samym pierdolonym szczycie już od bardzo dawna
Nie przekroczysz progów (nie)
Które ja przekroczyłem już lata temu
Tak wielu opacznie rozumie tu sukces bo myli pojęcia i nie wiedzieć czemu
Pluję zawiścią jadę, jadę ze składem prawie dekadę
Nie mam zamiaru ich nigdy opuszczać od dawna poza układem

Masy słabych i żalosnych zawsze będą zwalczały nieprzeciętne jednostki
Dla cieniasów mój styl był zawsze za mocny dlatego ciniacy przed nosem pali
li mi mosty
Karmili swój los tym czasami nie mam już siły, żeby walczyć już z nimi
Próbuję czasem rozkminić to kpiny
Czy Ty szukasz winy i kiedy nie mam już siły wtedy włączam sobie takie bity
Daje je tutaj na fest i czuję że jestem the best
I nie ma tu chuja bo chuja to buja i daje powody i mówię jak jest
Czy już wiesz co mną kierowało mimo tylu lat w plecy ciągle kurwa jest mi ma
ło
Fabuła, PTP
Fabuła, PTP
Fabuła, PTP
Fabuła, PTP
Fabuła, PTP

Zawaja kipi, smaruje pod bity majstersztyki analizuję głosy krytyki
Szuję z wami nie kontempluje kto prowokuje jadę pluje chuj mu do krytyki
Nie będę rozbijał na równoważniki nawijki pasuje dla głodnych liryki notuje
Loguje się brzmieniem klasyki jeżeli coś Ci nie pasuje to
Dupa was boli, frustracja osiąga zenit na sztywno pajacom we łbach się pierd
oli
Abstrakcja dla nich to kreatywność defraudacja szarych komórek groźne mimiki
wywłok
Racja dawno już mi zbrzydło co prawie bydło polski syndrom
Cyklon w sercu jak fala tsunami kruszy granit czuć
Wylewa nadal nie jeden bez radny samozwaniec samarytanin, ziom sram na nich
Wśród przydupasów chcieliby zabłysnąć, głupio mądrzy którzy patrzą zezem na
rzeczywistość

Wpadamy na bit dawaj nam kwit tu znów ta brygada co gada jak tik
Chcemy zarabiać brać ten plik, brać i brać i bracie milcz
Tu każdy bit to Muhammad Ali wali w łeb (jeb jeb) a na sali tłum daje Ali bu
maye!
Wszyscy Ali bumaye! Niech się spali dach niech zawali się track, bum!
Każdy to knur co włada słowami manipuluje wpaja wam i wmawia, mami
Między wierszami plami honor za dnia co noc, będę jak prorok radzę się podda

ć

Toruń, Białystok Mortal Kombat czuje morda czuje koka
PTP Fabuła dolej oliwy do ognia, bum!

PTP i F do A do B do U do Ł do A

Możesz wozić się grozić mi szkodzić w chuju wywody te mam

Swoje sposoby by zdobyć dobrobyt na głębokie wody gotowy bo gram fair bez af
er

Łapię za ster metody znam jestem

Już dawno tu na to gotowy, na te twoje z dupy dowody to szczam

I chociaż mi lecą te kłody pod nogi ja trzymam się drogi

Choć mam pod górę schody to wiem jak obchodzić przeszkody powody też mam

Typy jebane już w progu drogi sram

Na to że grozisz mi zrobić nie było dane pogodzić się nam

Podstępnie zawzięci, posępni oponenti

Oponentów zastępy są chętni by na strzepy rozerwać jak sępy mnie

W nerwach spięci chcesz też Ty i ten typ i enty i następny

Ten flow to huragan jebane Tsunami co może poskładać ich jak origami

I mogę Ci gadać tu tak godzinami

To flow co wymaga doszlifu latami wchodzę na bit zawsze tak jakby to miał by
ć ostatni raz

Gramy prawdziwie szczery ten rap

Co będzie pokaże czas mamy przypał z hajsem bywa słabo

Zdarza się że cienko płacą to co Ty nazywasz słabą ja nazywam ciężką pracą

Toruń i Białystok

Toruń i Białystok

Toruń i Białystok

Toruń i Białystok

Toruń i Białystok